

Frank najtańszy od „czarnego czwartku”



Szwajcarska waluta w relacji do euro jest najtańsza od połowy stycznia 2015 r. Analogiczną sytuację obserwujemy także w zestawieniu franka ze złotym. Jakie są szanse kontynuacji spadkowego trendu? – pisze Marcin Lipka, główny analityk Cinkciarz.pl.

Ostatnie dni pozytywnie zaskoczyły spłacających kredyty denominowane we franku (CHF). Helwecka waluta traci na wartości mimo geopolitycznych niepokojów, zagrożeń związanych z wojną handlową oraz ochłodzeniem sentymentu na giełdowych parkietach. Z czego wynika presja na wyprzedaż franka?

Zagrożenie nie dotyczy strefy euro

Wzrosty franka w poprzednich latach wynikały przede wszystkim z ryzyka rozpadu strefy euro. Inwestorzy lokowali kapitał w Szwajcarii, wiedząc, że w razie poważniejszych perturbacji w Europie, znajdą tu bezpieczną przystań chroniącą ich aktywa.

Gdy strach powoli ustępował (ostatnie napięcie towarzyszyło zeszłorocznym wyborom we Francji), frank tracił cenę wraz ze zmniejszającym się ryzykiem systemowym dla strefy euro.

Bieżące wydarzenia (Syria, napięta sytuacja na linii Rosja – Stany Zjednoczone, potyczki dyplomatyczne Chińczyków oraz Amerykanów) nie stanowią wielkiego gospodarczego zagrożenia

dla Europy, a już na pewno zagrożenie jest relatywnie mniejsze niż w przypadku innych regionów. Ucieczka do franka przez kapitał ze starego kontynentu w tym momencie wydaje się więc nieuzasadniona.

Bank centralny trzyma rękę na pulsie

Przedstawiciele szwajcarskich władz monetarnych cały czas trzymają rękę na pulsie, by nie pojawiły się zachęty do nieuzasadnionego przepływu kapitału do helweckiej waluty.

Andrea Maechler, członkini zarządu Szwajcarskiego Banku Narodowego (SNB), mówiła pod koniec marca w wywiadzie dla Handelszeitung, że jeżeli zakończymy „naszą ekspansywną politykę pieniężną, zagrożone byłyby pozytywne wydarzenia w naszej gospodarce”. Dodała również, że SNB ma cały czas przestrzeń, by zwiększać swój bilans. To oznacza, że ani polityka ujemnych stóp procentowych, ani interwencji na rynku walutowym w celu osłabienia franka nie zostaną na razie zakończone.

Z kolei tydzień temu w Zurychu inny członek SNB, Dewet Moser zwracał uwagę, że sytuacja na rynku franka cały czas jest „krucha” i bank centralny musi pozostawać „czujny”. To również był sygnał dla rynku, by inwestorzy nie traktowali franka jako bezpiecznej przystani, bo mogą się natknąć np. na interwencję w celu jego osłabienia.

Dobre wiadomości dla frankowiczów

Brak napływu kapitału do franka w czasie ostatniego wzrostu globalnych ryzyk i wyczulona postawa szwajcarskich władz monetarnych mogą cieszyć spłacających kredyty denominowane w tej walucie. Wprawdzie dziś trudno liczyć na powrót wyceny CHF poniżej 3,00 zł. Jednak chęć SNB do utrzymywania stóp procentowych na ujemnym poziomie oraz sugerowanie kolejnych interwencji mogą sprawić, że para EUR/CHF wybije się powyżej granicy 1,20. To z kolei oznaczałoby, że frank jeszcze spadnie i zacznie być wyceniany w przedziale 3,40-3,50 zł.

Marcin Lipka, główny analityk Cinkciarz.pl.